



p-565

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII.

Olsztyn, na piątek 3 sierpnia 1928 r.

Nr. 179

Polska straż nad Bałtykiem.

(Od naszego korespondenta pomorskiego).

Grudziądz, 30 lipca.

Po odzyskaniu niepodległości i zjednoczeniu ziem polskich, wśród wielu trosk i ciężarów odbudowania życia i gospodarstwa narodowego w Polsce. — **zagadnienie morskie nie zostało zrazu ujęte dość realnie.**

Potrzeba było dopiero kilku lat doświadczeń, wielkiej ilości rozczarowań i kosztownej nauki, ażeby przekonać wszystkich, że rozwiązanie problemu morskiego jest istotnie jednym z naczelných zagadnień życia gospodarczego Polski. Dlatego też dopiero w ostatnich czasach zostały położone pierwsze silniejsze podwaliny pod rozwój polskiej floty handlowej i wojennej, jak i całego realnego programu morskiego Polski.

W r. 1926 powstały pierwsze poważne przedsiębiorstwa żeglugowe, rozpoczęły się intensywne roboty przy budowie portu w Gdyni, przystąpiono energicznie do budowy szlaku kolejowego z Górnośląska na wybrzeże oraz do rozbudowy Gdyni z innych miejscowości nadmorskich.

Gdy na początku r. 1926 tonaż polskiej floty handlowej wynosił zaledwie 4300 ton, to w dniu 1 stycznia 1928 miała Polska już 33 statki o 40 000 ton, nie licząc mniejszych żaglowców. Posiada więc — 7 parowców towarowych i 2 pasażerskie własne (oraz cały szereg zakontraktowanych) świetnie rozwijający się i zwiększający bardzo znacznie swój tabor już w bieżącym roku „Żegluga Polskiej“, ma 5 holowników i 12 lichtug morskich Tow. „Wisła Bałtyk“, ma statki Polsko-Skandynawskiego Tow. Transportowego, ma wreszcie rządowe statki „Lwów“, holowniki, pogłębiarki itd.

Rok 1926 był rokiem przełomowym i dla polskiej marynarki wojennej. W tym roku zawarto bowiem ze stocznia francuską umowę na budowę pierwszych 5-ciu naprawdę nowoczesnych jednostek bojowych, mianowicie: dwóch torpedowców, oraz 3-ch łodzi podwodnych. W tym samym roku wcielono do floty rzecznej 2 nowozbudowane (w kraju) monitory rzeczne, oraz zakupiono statek szkolny „Iskra“. W roku 1927 nabyła Polska zdeklarowany wielki krawężnik francuski, który został przeznaczony dla celów szkolnych polskiej marynarki wojennej. Jeżeli do nowych nabytków doliczymy jeszcze dawniej kupione, wzgl. z podziału floty niemieckiej otrzymane torpedowce, kanonierki, monitory rzeczne itp. — otrzymamy wcale zadawalniący obraz polskiej floty wojennej.

Na początku istnienia państwa jeszcze zapoczątkowano oficerską szkołę marynarki wojennej w Toruniu i szkołę specjalistów morskich w Świeciu. Zaś w roku 1926 wykończono o tyle port wojenny w Gdyni, że poraz pierwszy znalazła w nim schron zimowy polska flota wojenna. Do wspaniałych, nowowybudowanych gmachów w Gdyni przemieszono wreszcie z Pucka dowództwo floty i komendę portu wojennego.

Polska bandera powiewa więc coraz częściej w portach dalekich mórz i oceanów, a do Polski przybywa też coraz więcej obcych okrętów. Ruch w porcie w Gdyni wzrasta z roku na rok. W r. 1926 przyszło i wyszło 605 statków o tonażu netto 402 tysiące 865 ton, w r. 1927 już 1 068 statków o tonażu 817 141 ton. Pod opieką państwa polskiego rozwiniął się też nadzwyczajnie ruch w porcie gdańskim.

Przedewszystkiem zostały już ustalone zasadnicze linie wytyczne co do programu inwestycji portowych i żeglugowych. Następnie został ustalony charakter Gdyni jako portu wybitnie handlowego. Nowa ustawa o rozwoju Gdyni przyniesie szereg przywilejów gospodarczych, podatkowych, osiedleniowych i t. p. w stosunku do każdej zdrowej inicjatywy, podejmowanej w Gdyni zarówno przez obywateli polskich, jak niemniej i przez kapitały zagraniczne.

Jest w końcu nadzieja, że już w najbliższym czasie zainstalują się w Gdyni silne konsorcja, co po ciągnie za sobą pobudowanie tam szeregu wspania-

nych gmachów, wielkich składów towarowych, budowę wielkich nowoczesnych urządzeń przeładunkowych w porcie, a wreszcie kupno przez te konsorcja okrętów celem pomnożenia istniejącej floty handlowej.

Stała więc przed Polską świetna przyszłość

na morzu, tylko nie wolno ustawać w dotychczasowych wysiłkach. Skoro państwo polskie wkroczyło już na nowe szlaki wielkiej polityki morskiej, wiedząc ku potędze, to na tej drodze wysiłki rządu tak owocne i doniosłe, poprzez winien solidarnie cały naród polski.

L. Łydko.

Zwycięstwo polskie na Olimpiadzie w Amsterdamie

Poraz pierwszy powiewa chorągiew polska na maszcie

Amsterdam. W czasie dzisiejszych lekkoatletycznych zawodów olimpijskich, pani Konopacka zajęła pierwsze miejsce w rzucie dyskiem, osiągając wynik około rekordu światowego. Drugie miejsce zajęła p. Copeland (Stany Zjedn.). Trzecie miejsce zajęła szwedka Swedberg.

Amsterdam. Dyrektor państwowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dr. Ulrych przesłał na ręce p. Prezydenta Rzplitej następującą depezę:

— „Melduję posłusznie Panu Prezydentowi, że w dniu dzisiejszym, przy 20 000 rzeszy publiczności po raz pierwszy na igrzyskach olimpijskich podniesiono na maszcie głównym chorągiew Rzplitej Polskiej i odegrano hymn narodowy, a to na skutek zwycięstwa, uzyskanego w rzucie dyskiem przez panią Halinę Konopacką, która jednocześnie ustanowiła rekord olimpijski i pobiła rekord światowy. (—) Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskow. Pułk. Ulrych“.

W odpowiedzi p. Prezydent Rzplitej przesłał na ręce pułk. Ulrycha depezę gratulacyjną.

Gen. Nobile daje oświadczenie

Berlin. Ze Swinemünde donoszą, że dziś rano przybył tam gen. Nobile z członkami ekspedycji polarnej. Zasłony na oknach wagonu sypialnego były zapuszczone i oprócz dwóch uczestników wyprawy, którzy wysiedli celem załatwienia formalności paszportowych, nikt z jadących nie pokazał się na peronie. W pilnowała policja. W ostatniej chwili przed odjazdem pociągu gen. Nobile próbował wyjść z wagonu chcąc udać się do wagonu sypialnego kurjera hamburskiego, czemu jednak personel kolejowy się sprzeciwił.

W przejeździe przez Niemcy gen. Nobile udzielił dziś wysłannikowi berlińskiego „Acht Uhr Abend-

blatt“ wywiadu, w którym podkreślił z naciskiem że wszystkie dotychczasowe sprawozdania o losach ekspedycji, ogłoszone bez jego udziału zawierają szereg niezdorczywych i nieprawd. Największym oburzeniem jest dla gen. Nobile podejrzenie, jakoby Zappi i Mariani mieli żywić się trupem Malmgreena. Gen. Nobile żywo występuje przeciwko głosom prasy, oświadczając, iż nie może sobie wyrobić należytego sądu o tragedji tej ekspedycji ten, kto nie brał bezpośrednio w niej udziału. Nadejdzie czas, kiedy danem będzie przed opinią wyjaśnić i opowiedzieć całą prawdę.

Odezwa!

Dnia 15 września r. b. będzie lat 25, kiedy czcigodny ks. dr. Domański objął urząd proboszczowski w Zakrzewie. Głośnie echem odbije się ta wieść aż po ostatnie krańce naszego Pogranicza; wszystkich rodaków serca poruszą się żywym tętmem, boć hołd czci i wdzięczności oddać nam trzeba temu, który w gorącej miłości pracował i się poświęcał jako kapłan prawdziwy według Serca Jezusowego jako gorący Polak patriota.

Poświęcał się dla swych parafjan w pracy duszpasterskiej jeden cel mając wytknięty: chwala Boża i zbawienie dusz sobie powierzonych.

Poświęcał się dla szerokiego ogółu braci Polaków rozproszonych w obrębie granic niemieckich a w szczególności dla nas pograniczników, aby wszystkim nieść pomoc i osłode w ciężkim położeniu, aby rozniecić iskrę narodowego uświadczenia i miłości ojczyzny.

Dla pewnych okoliczności już w niedzielę poprzednią a więc 9-go września jubileusz wspomniany obchodziliśmy.

Bracia Rodacy!

dzień 9-ty września ma być wspaniałą manifestacją — naszych uczuć religijnych, — naszych uczuć narodowych!

Pokażmy, że umiemy należycie uczcić kapłana Polaka, który **razem z nami i dla nas pracuje!**

Stanać powinny na tę uroczystość: Towarzystwa ze sztandarami, Kongregacje Marjańskie, Związki, kółka jakiegokolwiek bądź kategorii. Stanać powinni **młodzi i starsi, wszyscy łącząc się w jeden hymn uroczystościowy.**

Na program uroczystościowy składać się będą:

- a) procesja z plebanji do kościoła
- b) nabożeństwo solenne w kościele
- c) procesja do plebanji
- d) akt gratulacyjny
- e) po południu pochód do lasku odn. na salę
- f) zabawa ludowa w lasku.

Szczegółowy program jeszcze zostanie opublikowany.

Akcja podjęta dla uświetnienia uroczystości jubileuszowych wymaga nakładów pieniężnych, dla tego wzywamy Was bracia rodacy, abyście składali ofiary dobrowolne w tym celu na ręce tych, którzy zostaną upoważnieni.

Komitet jubileuszowy:

- (—) ks. prob. Grochowski, (—) Izidor Maćkiewicz,
(—) Kazimierz Rosental, (—) Jan Różyński,
(—) Zygfryd Noryskiewicz, (—) Jan Kocił.

...wi. Prawica obozu agrarnego w miejsce za-
...owanego kandydata swego Obregona wysuwa
...n z a na urząd prezydenta, lewe skrzydło na-
...niast obecnego posła w Anglii Ygame. Niema mo-
...y o tem, aby Calles został ponownie wybrany
...prezydentem. To też wysuwa on kandydatę byle-
...o ministra spraw wewnętrznych Tejedy, ale osoba
...ego spotyka na opór wśród agrarjuszy, bo Tejeda
...jest narzędziem w ręku Callesa i wrogiem Kościoła.
...B. minister Morones, jeden z trzech przedstawicieli
...Meksykańskiej Federacji Pracy w gabinecie
...Callesa, posądzony o udział w zamachu na Obregona,
...uciekł przed zemstą przyjaciół Obregona na Ku-
...bę. —

Kronika.

Olsztyn, dnia 2 sierpnia 1928.

Kalendarz na piątek: Znajdź relik. św. Szczepana.
Wschód słońca o godz. 4,00; zachód o godz. 19,25.

— **Przysłowia na sierpniu.** Kiedy sierpień następuje, resztki zboża koszą, albo sierpem dożynają i przepiórkę płoszą.

Gdy z początkiem sierpnia spieka wszędzie, to dłużej zima będzie.

Na św. Gustaw kopy w polu ustaw.

Po Pańskim przemienieniu sierp na ramieniu

Św. Kajetanie straż od deszczu sprzątanie.

Na św. Wawrzyniec przez pola gościnniec.

Wawrzyniec pokazuje jaka jesień następuje.

Na Wniebowzięcie pokończzone żęcie.

Na św. Rocha na polu socha.

Na św. Roch w stodołę groch.

Jeżeli w dzień św. Jacka deszcz nie pada, będzie jesień sucha.

Na św. Jacek z nowej pszenicy placek.

Gdy na św. Bernarda ziemia twarda zima będzie harda.

Bartłomieja cały wrzesień, naśladuje i z nim jesień.

Gdy w dzień św. Bartłomieja po górach kurzy, w jesieni broną rolę burzy.

Jak Bartłomiej nie zasieje, nie pokropi: Idzi, to się zboża, to się żyta mało w polu widzi.

Na św. Bartłomiej śmiało zboże siej.

Susza w św. Bartłomieja, mroźnej zimy jest nadzieja.

Ze św. Bartłomiejem pierwsze ziarno siej.

Na św. Augustyna orka dobrze się zaczyna.

W sierpniu mgły na górach — pewne wody, a mgły w dolinach — pewne pogody.

— **Jaka pogodę będziemy mieli w sierpniu?** W pierwszych dniach gorąco, potem nagłe ochłodzenie; poczem temperatura podniesie się znowu. Około 4-go nastąpią silne wiatry, ze skłonnościami do burz i opadów. Później przewidziany grad, lub nawet oberwanie się chmur. W drugiej dekadzie mniej więcej takie samo powietrze jak w pierwszych 10-ciu dniach. — Po 20-tym sierpniu pogoda niestała, miejscowe opady. Nieco cieplej. Wichry 23, 24 i 25, a szczególnie w końcu miesiąca bardzo niestała pogoda.

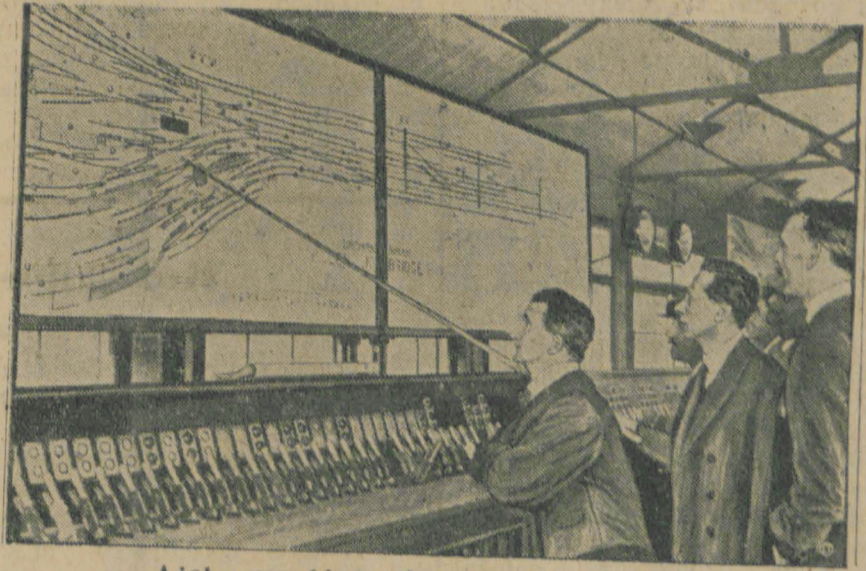


Kuba z pod Wartemborka gada:

Moi Najzłotisi!

Spieszę, żeby złożyć tym wszystkim którzy w mój namiętny (imieniny) o mnie pamiętali najserdeczniejsze podziękowanie. Niech Wam Bóg wynagrodzi po wiele razy i da długie życie za Wasze dobre serca. Wcale się nie spodziewałem że mnie tak szanujecie i kochacie. Przedewszystkiem niewiastom muszę być wdzięczny. Wiedzą one dobrze co pojedyniakowi, to jest kawalerowi, braknie, więc obdarzyli mnie oprócz rzeczmi które lubię (szpak, jójka, woszta, gorzałka, papierosy i cygara — przypisek łapigłowski) rzeczami pożytecznemi. A więc jedna frajlona z Powiśla, ale nie powiem z jakiej wioski, zrobiła mi fajną poduszkę na której wyszykowane były amorki i litery „Tylko pół godzinki”. Na poduszkę tą mam położyć moją zmęczoną „główkę” i spać i marzyć o niej. Ażebym nie pokaleczył sobie „nózek” (tak pisze owa frajlona) w kłocach lub kropówkach, udziła mi fajne i miękkie pacie czyli domowe pantofle.

Jakaś wdówka z Pogranicza przysłała mi wielką paczkę z dobrymi rzeczami a na dole leżało duże serce z marcapanem i jej obrazik. Bardzo mi się ten obrazik spodobał a Burek kiwając ogonem mruzał lewem okiem na to serce marcapanowe. Nie wiem czy on był łakomy na to serce, bo on okrutnie lubi cukier, czy też chciał mi powiedzieć: „weź ja”, to jest ta wdówka. Dobra toby była rzecz bo przecież już przysłowie powiada że „u wdowy chleb gotowy” a drugie „tylko nie każdemu zdrowy”. A tego ostatniego to się boję.



Ażeby zapobiedz nieszczęściom kolejowym

wywołwanym nieuwagą urzędników lub niefunkcjonalnością aparatów, wysilają się zarządy kolejowe wszystkich państw nad ulepszeniem samoczynnej i błędów. W nowoczesnych nastawiaczach zwrotnic wbudowano nad stołem z aparaturą dokładny plan całkowitego rozkładu szyn, naznaczając lampkami barwnymi poszczególne zwrotnice (Weichen). Lampki te zależnie od położenia zwrotnic się zaświecają i urzędnika objaśniają, czy tor odnośny jest

w porządku. Zwrotniczy musi nasamprzód ustalić drogę przejazdu, zanim wyda sygnał dla wolnej jazdy. Skoro odnośne zwrotnice wszystkie są w porządku, wszelkie położone przy odnośnej drodze szynowej zwrotnice samoczynnie się zamykają i nie pozwalają na zmianę kierunku jazdy, zanim sygnał na „stój” stanie. Obrazek powyższy pokazuje nam nowoczesny aparat dla nastawiania zwrotnic, nadający wszelkie sygnały i meldunki sposobem elektrycznym, elektryką też zapędzany.

— **Przymusowe wysiedlenie cyganów z obrębu miasta.** Jak zwykle z okazji wtorkowego targu na bydło i konie przybyło do Olsztyna dużo cyganów. W czasie gdy mężczyźni handlowali, kobiety chodziły po mieście i żebrały. Dotychczas wolno im było po targu pozostać przez noc w mieście. Ponieważ jednak cyganie za bardzo naprzykrzali się ludności, policja tutejsza rozporządziła, że po skończonym targu opuścić muszą miasto. Cyganie, którzy się temu opierali zostali po południu przymusowo wydalen. Jednego cygana, który się upił i opierał władzy, aresztowano.

— **Ze sądu ławniczego.** Za sprzeniewierzenia w urzędzie stawał przed sądem dawniejszy listonosz pomocniczy w Mokinach 28-letni Wiktor Grabosch. W latach 1927-28 sprzeniewierzył on pieniądze, które oddać miał adresatom i sam fałszował podpisy odbiorców. Suma ta razem wynosi 956 mk. Oprócz tego znaleziono w mieszkaniu Graboscha 100 przesyłek pocztowych, jak listów, pocztówek i gazet. Kilka listów sam otworzył. Sąd skazał go na rok i miesiąc domu karnego oraz 60 mk. grzywny lub dalsze 8 dni domu karnego.

— **50 lat mistrzem.** Mistrz szewski August Gerig obchodził w tych dniach 50-letni jubileusz mistrzowski. Z tej okazji wręczony został Jubilatowi na zebraniu cechu szewskiego dyplomem mistrza honorowego a przedstawiciel Izby Rzemieślniczej wręczył mu prezent.

Z Warmji

— **Dorotowo.** W Maudach wybuchł we wtorek w południe u gospodarza Knorra ogień, który zniszczył chlew i stodołę. Drugi chlew udało się uratować.

Z Mazur

— **Lek.** Przekrej niespodzianki doznał chatupnik S. w Grądzkim. Idąc w sobotę rano na ustep, zauważył, że nie ma go na swoim miejscu. Dowiedział się jednak od sąsiada, że domek obłożony został aresztem przez innego sąsiada. Istotnie stolarz, który ustep zbudował, zdjął go w nocy z fundamentu i zabrał na własne podwórko.

— **Wegobork.** Pewien zamiejscowy robotnik, będący tutaj w pracy, zamierzał popełnić samobójstwo. W tym celu wskoczył do rzeki, lecz kolega jego widząc to, wyciągnął niedoszedłego samobójcę z wody.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Stołupiany.** Znajdującemu się w drodze do domu gospodarzowi B. z Kögsteu wrzucił wiatr czapkę z głowy. Koń przestraszył się z powodu tego i popędził szalonym tempem. Nieszczęście było zahaczał o kamień i obalił się, grzebiąc pod sobą woznicę. Oprócz innych okaleczeń odniósł B. ciężkie złamanie nogi.

Z Powiśla.

— **Sztum.** W numerze 119 „Stuhmer Zeitung” z dnia 30 lipca br. ukazało się przemówienie landrata p. Dr. Zimmera, wygłoszone na zgromadzeniu przedstawicieli gmin. Obok zagadnień gospodarczych zaczęcia p. landrat także o sprawę mniejszości polskiej, zaznaczając, iż one posiadają wszelkie

nięć tego meża przyszłym pokoleniom?

I stało się! Pomimo gorączki sięgającej czasem 35 stopni a może właśnie dlatego wyległa się nazwa tej ulicy i nazwała się:

Jan Weg!

A wietna wedle czyjego imienia i na czyją część tą drogę tak ochrzczono? Otóż jak się dowiaduję z kół miarodajnych na część pana Jana Baczewskiego naszego dawniejszego posła. Strasznie podobały się oczulkom miejskim gadania naszego pana posła w Landtagu i dlatego uchwalono jednogłośnie żeby po wszystkich czasach droga ta nazywała się „Drogą Jana”.

Z tych samych kół dowiaduję się że była propozycja przechrzczenia ulicy wartemborskiej na „Kuba von Wartenburg Strasse”, temu jednak opierali się centrowcy. Inni mówili że nastąpić to może dopiero gdy będę obchodził moje 50-letnie urodziny lub postaram się o to, żeby „korydor” przypadł do Niemiec, a tego — choć mogę — nie zrobię.

Znowu nastąpiła gorączka i w najbliższych dniach rozpoczniemy żniwować. Ludziska od gorączki uciekają do jezior i rzek żeby się ochłodzić. Z Ameryki nadchodzą wiadomości że tamóże z powodu wielkiej gorączki kilka osób zmarło. W jednej mądrej książce wyczytałem że w Ameryce chodzą teraz chłopy na głowach żeby nie wydawać tak dużo pieniędzy na szelki lub paski. Czy to nie dobry wynalazek? W drugim miejscu tej książki stało że teraz w Ameryce chłopci rodzic będą na przemian z kobietami ażebym była większa sprawiedliwość na świecie.

Choć w Ameryce wszystko jest możliwem to jednak zdaje mi się że temu pisarzowi też od gorączki w głowie się pokręciło lub wyszło. Jąbym się w żaden sposób nie godził żebym miał rodzić, po głowie chodzić tobym się może jeszcze nauczył. Spróbuję to zaraz jutro a i waju chłopacy i chłopy proszę spróbujcie to też i napiszcie mi jak wam poszło. Tylko szelki zostawcie w domu.

Odwituje się od waju aż do przyszłego razu

Wasz Kuba z pod Wartemborka.

